

SŁU DZY WIEL KOŚCI

Kilka słów o edytorstwie naukowym

Rozmowa Wojciecha Kruszewskiego
i Dariusza Pachockiego z Susan L. Greenberg

Dariusz Pachocki

Jaka ścieżka kariery doprowadziła Panią do edytorstwa naukowego?

Susan L. Greenberg

Życie akademickie, które było drugą ścieżką mojej kariery, rozwinęło się po dłuższym okresie pracy zawodowej w mediach – przez dwadzieścia sześć lat byłam kolejno: reporterką, publicystką, redaktorką w kilku gazetach i czasopismach, a następnie redaktorką prowadzącą oraz doradczynią w zakresie strategii tematycznej w organizacjach niezwiązanych z mediami. W 2004 roku dodałam do tej zawodowej mieszanki nauczanie akademickie. W 2005 roku zostałam zatrudniona na Uniwersytecie w Roehampton i zaczęłam prowadzić kursy poświęcone literaturze faktu. Odbывало się to w ramach programu Kreatywnego Pisanie (*Creative Writing*), co stało się moim nowym pełnoetatowym zajęciem. Opracowałam ścieżkę nauczania w zakresie narracyjnej literatury faktu i zaproponowałam jej opcjonalny moduł wydawniczy. Ostatecznie udało się ją przekształcić w pełnowymiarowe edytorskie studia podyplomowe, co było dość niezwykle, ponieważ studia oferowały specjalizację dotyczącą edytorstwa praktycznego. Powinnam tutaj podkreślić, że skupiłam się głównie na nauczaniu edytorstwa praktycznego, sztuce wydawania książek i rozwijaniu innych profesjonalnych umiejętności. Wprawdzie nie realizowałam żadnego projektu ściśle naukowego, ale edytorstwo naukowe było bardzo istotne w mojej pracy.

Okazja do postawienia pierwszego kroku na tej ścieżce kariery zawodowej pojawiła się w trakcie intensywnego rozwoju brytyjskiego szkolnictwa wyższego, kiedy na uczelniach powstawały wolne miejsca dla „profesjonalistów-praktyków”, którzy nie mieli jeszcze stopnia doktora. Kiedy rozpocząłem pracę nad doktoratem w ramach niepełnego etatu na innej uczelni (UCL – University College London), byłam

już zatrudniona w pełnym wymiarze na Uniwersytecie w Roehampton. Nie sędzę, aby tego typu rozwiązanie było dziś możliwe.

Dariusz Pachocki

A dlaczego zdecydowała się Pani na zmianę zawodu?

Susan L. Greenberg

W ciągu kilku lat współpracy z różnymi mediami miałam wrażenie, że obcuje z czystą esencją słów. Ekscytujące było to, że miałam czas i przestrzeń na refleksję nad własnym doświadczeniem, że mogłam spojrzeć na wszystko z szerszej perspektywy i podzielić się tym z innymi – czy to w sali wykładowej, czy w moich publikacjach.

Swoją rozprawę dokorską poświęconą edytorstwu podzieliłam na dwie osobne książki: pierwsza to zbiór wywiadów, które przeprowadziłam z praktykami (*Editors Talk about Editing*, Peter Lang 2015), druga jest bardziej analityczna (*A Poetics of Editing*, Palgrave Macmillan 2018). W obu przypadkach edytorstwo naukowe zostało ukazane w perspektywie porównawczej umożliwiającej przyjrzenie się miejscom wspólnym edytorstwa naukowego i innych form publikowania oraz zidentyfikowanie ich cech charakterystycznych. Kieruję również działem „Editors and Editing” w ramach serii „CUP Elements” poświęconej sztuce wydawniczej i kulturze książki, w której wydawane są także prace z zakresu edytorstwa naukowego.

Teraz, kiedy o tym mówię, moja funkcja na Uniwersytecie w Roehampton jest wyłącznie honorowa: w następstwie pogarszających się warunków pracy w brytyjskim sektorze szkolnictwa wyższego nastąpiły znaczne cięcia w programach studiów. Obecnie staram się połączyć pracę edytorską z pomysłami, które będą skierowane zarówno do środowiska akademickiego, jak i czytelników mniej profesjonalnych.

Wojciech Kruszewski

Jak postrzega Pani związek edytorstwa naukowego z innymi dyscyplinami, na przykład z literaturoznawstwem? Czy można wskazać jakieś cechy szczególne anglosaskiego edytorstwa naukowego i czy historycy literatury z Wielkiej Brytanii cenią sobie edycje naukowe?

Susan L. Greenberg

Moje własne badania nad edytorstwem mają charakter multidyscyplinarny, ale opierają się zwłaszcza na studiach nad publikowaniem (*publishing studies*). W Wielkiej Brytanii ta dziedzina badań jest zazwyczaj uprawiana na wydziałach anglistyki, ale wiąże się również z takim obszarem badań, jakim jest na przykład informacja naukowa (*information studies*).

Tam, gdzie mamy do czynienia z edytorstwem naukowym, dwa główne modele anglosaskie wyznaczają często granice między anglistyką a historią jako dziedzinami naukowymi, z edycją literacką lub krytyczną w pierwszym przypadku i edycją dokumentalną w drugim. Historycznie rzecz ujmując, w środowisku literackim edytorstwo dokumentalne było traktowane dość pretensjonalnie, a edytorstwo praktyczne, pozanaukowe, spotykało się z krytyką ze strony obu tych środowisk akademickich. Starałam się pokazać, że edytorstwo naukowe dzieli ten sam los (tj. niższy kapitał kulturowy) z dziennikarstwem i innymi profesjonalnymi mediami, gdyż w obu przypadkach wyraźnie podkreśla się „fenomenologiczne źródła” tekstu.

Moje własne badania nad edytorstwem mają charakter multidyscyplinarny

Dariusz Pachocki

Czy miała Pani jakieś inspiracje?

Susan L. Greenberg

Bardzo interesujące były dla mnie zawsze prace Jerome’a McGanna. Pokazał on w nich bowiem, jak może ewoluować myślenie, nawet w przypadku pojedynczego badacza. W mojej pierwszej książce znalazł się wywiad, który z nim przeprowadziłam, a w drugiej oparłam się na jego pomysłach z *A New Republic of Letters* (2014) dotyczących *poesis*. McGann definiuje w tej pracy swoje wcześnie stanowisko jako odzwierciedlające nie szkołę francuską, ale germański wpływ Habermasa. Píše, że po pięćdziesięciu latach zajmowania się „tworzeniem czegoś nowego” zwraca się teraz ku „sumieniu filologicznemu”, dla którego „przeszłość i przyszłość to nie tylko zwykłe okazje do wykorzystania”, ale także „zobowiązania, o których wciąż zapominamy i które zaniedbujemy”.

W prowadzonej przeze mnie serii „CUP Elements” ukaże się wkrótce ważna publikacja. Praca ta, autorstwa Wima van Mierlo, nosi tytuł *Scholarly Editing in Perspective*^{*}. Autor podsumowuje w niej trendy edytorskie i pokazuje, jak poszczególne okresy, autorzy lub różne rodzaje tekstów wpłynęły na teorię edytorstwa. Na zakończenie dochodzi do wniosku, że dzięki dostępności metod cyfrowych „z biegiem czasu podejścia literackie i dokumentalne zbliżyły się do siebie, i to w sferze zarówno praktycznej, jak i nowej wspólnej świadomości wzajemnej filozofii edytorstwa”. Uważam ten argument za przekonujący.

Wojciech Kruszewski

Czy mogłaby Pani powiedzieć coś więcej o nowych tendencjach w badaniach literackich, propozycjach teoretycznych i metodologicznych w obrębie współczesnych studiów humanistycznych? Które tendencje są dla Pani najistotniejsze, najbardziej wpływowe lub szczególnie związane z edytorstwem naukowym?

Susan L. Greenberg

W *A Poetics of Editing* moim celem była analiza praktyki edytorskiej w perspektywie porównawczej i uczynienie jej bardziej widoczną za pomocą opisu, historii i teorii. Kiedy pisałam tę książkę, zauważyłam ogromną lukę w istniejącej literaturze. Jeśli chodzi o edytorstwo praktyczne, to mamy wiele formułowanych *ad hoc* porad i wskazówek, „jak coś zrobić”, ale edytowane teksty – same z siebie – nie ujawniają procesu ich powstawania. Na drugim biegunie znajduje się teoria, jednak nie satysfakcjonowały mnie dostępne propozycje praktycznych rozwiązań. Wybrałam inną drogę: podejście wieloramowe. Nakreśliłam różne modele odnoszące się do języka i pisania, zbadałam ich zdolność do nadawania sensu praktyce edytorskiej, a następnie przedstawiłam argumenty za dodatkową, nową poetyką edytorstwa.

Najważniejsze okazuje się to, że edytorstwo jest nieustannie ponawianą negocjacją między sobą, innymi i niezależnym światem. Edytor jawi się jako „czytelnik ucieleśniony” będący trzecim elementem w triangulacji między autorem a tekstem. Edytorstwo obejmuje osąd i podejmowanie decyzji – a więc sprawczość – na wszystkich etapach z natury wielostronnego procesu, a tym samym świadomość tego, jak inni postrzegają tekst. Konieczne jest zatem zidentyfikowanie systemów myślenia o „tworzeniu” tekstu,

^{*} Książka ukazała się 20 lutego 2025 roku (przyp. red.).

Edytorstwo
jest nieustannie
ponawianą
negocjacją
między sobą,
innymi
i niezależnym
światem

które odzwierciedlają naturalny chaos ludzkiej praktyki, dopuszczają wiele motywów i odnoszą się do praktyki jako takiej – nie traktują jej więc jako drugorzędny aspekt dotyczący innej kwestii.

Moim zdaniem problem z gotowymi ramami polega na tym, że są one zdominowane przez podejścia konstruktywistyczne, które czynią przedmiot edycji niewidocznym lub niemożliwym do zaakceptowania. Radykalna forma konstruktywizmu odrzuca indywidualną ludzką sprawczość jako źródło znaczenia i zamiast tego identyfikuje ją jako wynikającą z arbitralnych reguł języka. Nie można odwołać się do kryteriów zewnętrznych, co pozbawia nas możliwości dokonywania rozróżnień i wyborów. Nawet konstruktywizm społeczny może grozić redukcyjnym determinizmem, gdy nie jest wykorzystywany jako część podejścia mieszanego.

Zawsze podobały mi się słowa Matthew Bruccoliego, który narzekał na niedostatki wiedzy teoretyków literatury na temat tego, jak rękopisy stają się książkami. Doszedł on do wniosku, że „nauczanie i studiowanie literatury współczesnej jest obarczone wieloma błędami, ponieważ okoliczności [...] są ignorowane [...]. Mimo sprzeciwu ze strony krytyków i nauczycieli ktoś napisał książkę, a ktoś inny ją opublikował”.

Jako alternatywę rozważałam przykłady tego, co nazywamy „nowym materializmem”, który próbuje przeciwstawić się redukcjonizmowi zarówno hiperracjonalnością starego materializmu, jak i redukcjonizmem konstruktywistycznego idealizmu. Analizowałam pokrewieństwa z ideami Jurgena Habermasa, w których edytorstwo może być rozumiane jako akt komunikacyjnej racjonalności w sferze publicznej. Podejście oparte na „kulturze materialnej” niweluje również różnice między edytorstwem naukowym a praktycznym i w obu przypadkach pomaga wyeksponować proces. Coraz więcej uwagi poświęca się fenomenologicznemu „ucieleśnionemu doświadczeniu”, jeśli chodzi o odbiór lub zużycie mediów, w których czytelnik jest podmiotem sprawczym. Wciąż jednak nie zostało to kompleksowo zastosowane we wszystkich obszarach produkcji medialnej.

Z tego i wielu innych powodów stało się oczywiste, że aby dodać coś do tej mieszanki, trzeba sięgnąć do Arystotelesowskiej tradycji poetyki – artykulacji zasad tworzenia tekstu – która jest przychylna niedoskonałości, niepewności i niepowodzeniom związanym z procesem tworzenia. W swojej książce opisałam poetykę edytorstwa jako poetykę „opartą na rozumieniu języka jako wydarzenia, a nie znaku [...], które obejmuje współzależną relację między sobą samym, innymi i światem zewnętrznym [...], będącą częścią niesamodzielnego procesu autopoetycznego, a nie allopoetycznej rzeczy”.

Dariusz Pachocki

Jak są szkoleni edytorzy naukowcy? Czy sądzi Pani, że to w ogóle możliwe – wykształcić edytora? A może najważniejsza jest praktyka?

Susan L. Greenberg

Mam doświadczenie w nauczaniu wielu przedmiotów opartych na praktyce i mogę powiedzieć, że we wszystkich przypadkach najlepsze szkolenie ma na celu zapewnienie studentom zdobycia i doświadczenia praktycznego, i wiedzy kontekstowej. Jedną z książek z prowadzonej przeze mnie serii „CUP” (*Teaching Publishing and Editorial Practice* autorstwa Jocelyn Hargrave) bezpośrednio dotyczy tego wyzwania. Znam kilka znakomitych programów studiów, które opierają się na wieloaspektowym podejściu do edytorstwa naukowego. Jednym z przykładów, który przychodzi mi na myśl, jest

Booklab na Uniwersytecie w Marylandzie prowadzony przez profesora Matthew G. Kirschenbauma.

W swojej pracy proponuję nową dziedzinę, którą nazywam studiami nad edytorstwem (*editing studies*). Jest ona opisywana jako – oparte na refleksji – praktykowanie sztuki edytorskiej. Dzięki niej możliwe staje się wdrożenie najlepszych zwyczajów w miejscu pracy, gdzie współpracownicy angażują się w świadomą rozmowę z czytelnikami lub ze słuchaczami i traktują to jako część ogólnej „kultury edytorskiej”.

Używając tej definicji, odwołuję się do języka „refleksyjnej praktyki” (*reflective practicum*) Donalda Schona, a także do idei Kolba uczenia się przez doświadczenie, określanych łącznie właśnie jako „praktyka refleksyjna”. W tej perspektywie teoria nie wystarczy; trzeba uczyć się przez działanie, a teoria powinna być testowana w odniesieniu do jakiejś zewnętrznej rzeczywistości, jeśli ma mieć moc wyjaśniającą. Jednak tylko praktyka również nie wystarczy – potrzebna jest refleksja i informacja zwrotna. Trzeba przedstawić ją w sposób, który pokaże użyte rozumowanie, tak aby inni ludzie mogli je rozpoznać i zaakceptować jako w pełni uzasadnione.

Wojciech Kruszewski

Jakie Pani zdaniem są cele nowoczesnego edytorstwa naukowego? Czy myśli Pani, że świat rękopisów przestanie istnieć i wszystko stanie się cyfrowe, niematerialne? Czy we współczesnych warunkach rola edytora naukowego wychodzi poza dbanie o materiały niepublikowane bądź poprawienie błędów popełnionych przez poprzedników? Od czasu do czasu w Polsce pojawiają się sceptyczne głosy co do konieczności podejmowania naszych wysiłków. Niektórzy uważają, że prace nad edycjami zostały już dostatecznie wydoskonalone przez naszych poprzedników i podważają zasadność ponownego wchodzenia na dawno wydeptane ścieżki. Jak się Pani do tego odniesie?

Susan L. Greenberg

Nie sądzę, abyśmy kiedykolwiek wyznaczyli ostateczny „punkt końcowy” edytorstwa. Każda edycja to taki *snapshot* w czasie i odzwierciedla wymagania stawiane przez każdą grupę czytelników oraz możliwości dostępnej technologii. Kiedy rozmawiałam z McGannem, stwierdził on, że z jego punktu widzenia „w pewnym sensie nawet w nauce wszystkie czynności edytorskie są wykonywane po raz pierwszy”.

We wspomnianej publikacji z serii „CUP Elements” van Mierlo przedstawia argumenty przemawiające za tym, że edycja naukowa służy wyjątkowemu celowi właśnie ze względu na ten ciągły dynamiczny ruch. Píše on, że edycja naukowa „wyróżnia się nie tylko drobiazgowymi badaniami lub bogactwem zawartych w niej informacji, ale także sposobem, w jaki generuje wiedzę i nowe doświadczenia dla i przez swoich użytkowników”.

Jeśli chodzi o cyfrowy materializm, to pomocne jest podejście przyjęte przez SHARP (Society for the History of Authorship, Reading and Publishing). W opublikowanym w 2014 roku w czasopiśmie SHARP artykule Matthew Kirschenbaum i Sarah Werner nakreślili robocze założenia, które są powszechnie podzielane, a mianowicie, że „material” to „historycznie usytuowane i społecznie wytworzone artefakty” zaangażowane w procesy, które są „materialne z natury, a zatem podlegają dokumentalnym i historycznym formom rozumienia”. Obejmuje to uświadomienie sobie, że „komputery – przez które rozumiemy nie tylko namacalny sprzęt, ale także konkretne oprogramowanie, a nawet algorytmiczne procesy obliczeniowe – są zjawiskami materialnymi”.

Nie sądzę,
abyśmy
kiedykolwiek
wyznaczyli
ostateczny
„punkt końcowy”
edytorstwa

Dariusz Pachocki

Ciekawi mnie, czy mając drugą szansę ukształtowania swojego zawodowego losu, coś by Pani zmieniła...

Susan L. Greenberg

Gdybym mogła coś zmienić, to wprowadziłabym nadal podążałabym za swoją pierwotną pasją do dziennikarstwa, ale nieco wcześniej połączyłabym ją ze ścieżką akademicką. Wynika to i z przyczyn obiektywnych, i praktycznych względów czasowych: jeśli rozpocząłabym studia wyższe zaledwie dwa lub trzy lata wcześniej, to szybciej osiągnęłabym założone cele i kolejne drzwi by się przede mną tak łatwo nie zamknęły...

Tłumaczenie z języka angielskiego

Jacek Wetniak



Susan L. Greenberg – dr, honorowy pracownik naukowy w Szkole Nauk Humanistycznych i Społecznych na Uniwersytecie w Roehampton w Wielkiej Brytanii, gdzie zorganizowała podyplomowe studia magisterskie z zakresu edytorstwa (*Publishing MA*) i prowadziła zajęcia w ramach programu twórcze pisanie (*Creative Writing*). Wcześniej pracowała jako reporterka i redaktorka, w tym przez jakiś czas jako korespondentka zagraniczna w Europie Środkowo-Wschodniej. Doktorat uzyskała w University College w Londynie. Autorka takich publikacji, jak: *A Poetics of Editing* (2018) i *Kapuscinsky and Beyond: "The Polish School of Reportage"* (*Global Literary Journalism*, 2012). Obecnie jest redaktorką działu „Editors and Editing” w serii „CUP Elements – Publishing and Book Culture” oraz prowadzi własną firmę doradztwa redakcyjnego „Oddfish”.